

Godne to i sprawiedliwe: sprawiedliwość (I)

Sprawiedliwość rozpoczyna się od naszej relacji z Bogiem, która znajduje swoje ścisłe podejście w kluczowej postawie, jaką jest wdzięczność.

11-07-2023

Jezus mówi do wszystkich. Rybacy z upodobaniem słuchają o sieciach (Mt 13, 47-52), rolnicy interesują się kryteriami pozwalającymi stwierdzić, czy ziarno wyda trwałe

owoc (Mt 13, 2-9), a każda pani domu utożsamia się z historią o niewieście gubiącej w domu monetę, dlatego że jest jej znane takie zmartwienie (Łk 15, 8-10). Przy pomocy zupełnie zwyczajnych obrazów Chrystus umie oświecić najistotniejsze prawdy. Niemniej jednak, istnieją również przypowieści, które mogą nas wprowadzić w zakłopotanie. Chociaż zostają wyrażone prostym językiem, stawiają nas przed paradoksami zmuszającymi do refleksji. Wydaje się, że niekiedy Jezus chce nam powiedzieć: «Bo myśli moje nie są myślami waszymi» (Iz 55, 8).

Być może jedną z historii Nauczyciela wzbudzających największe zakłopotanie, jest przypowieść o gospodarzu, który wcześniej rano wychodzi nająć robotników do pracy w swojej winnicy (Mt 20, 1-16). Opowieść rozpoczyna się, jak należałoby tego oczekiwać: gospodarz umawia się z

robotnikami na zapłatę za dzień w wysokości jednego denara i posyła ich do pracy. Na początku wydaje się, że mamy do czynienia po prostu z rozważaniem na temat wykorzystania czasu i przynoszenia owoców. Przypowieść toczy się jednak dalej i gospodarz postanawia nająć kolejnych robotników o późniejszej porze, w związku z czym będą oni pracować mniejszą liczbę godzin. Zamiast zagwarantować im określoną płacę, obiecuje, że zapłaci, «co będzie słuszne» (Mt 20, 4).

«Co będzie słuszne». To określenie w niezbędny sposób wywołuje pewne oczekiwania u słuchaczy i czytelników. Można przypuszczać, że ci, którzy zaczęli pracować później, otrzymają mniej pieniędzy niż ci, którzy trudzili się od świtu. Dlatego kiedy robotnicy ostatniej godziny otrzymują płacę w wysokości jednego denara, sądzimy, że ci, którzy zaczęli pracę najwcześniej,

otrzymają za swoją pracę wyższe wynagrodzenie. Niemniej jednak, gospodarz zaskakuje wszystkich: po pierwsze, tych, którzy pracowali niewiele godzin, dlatego że otrzymują taką samą płacę co pozostali robotnicy, ale również tych, którzy rozpoczęli pracę pierwsi, dlatego że spodziewali się odpowiedniego dodatku do umówionego wynagrodzenia. Mimo wszystko najbardziej zaskoczeni jesteśmy my sami, wobec tak mało konwencjonalnej koncepcji sprawiedliwości. «Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę?», pyta właściciel winnicy (Mt 20, 15). Być może my też nie wiemy, jak zinterpretować te słowa.

Godne to i sprawiedliwe

Jezus nie chce zajmować się kwestiami gospodarczymi ani politycznymi. Przy pomocy tej przypowieści nie zamierza, na

przykład, rozeznawać cech tak złożonej sprawy jak temat sprawiedliwego wynagrodzenia. Pan chce przede wszystkim wznieść nasze spojrzenie ku miłosiernej postawie Boga, który przyjmuje wszystkich, choćby uciekali się do Niego albo spotykali się z Nim w ostatniej chwili jak dobry łotr (por. Łk 23, 43). Niemniej jednak, obok tego zasadniczego sensu przypowieść Nauczyciela dostarcza nam narracyjnych ram do refleksji na temat różnych aspektów cnoty sprawiedliwości w naszym życiu.

Jeżeli, jak twierdzi się klasycznie, sprawiedliwość polega na oddawaniu każdemu tego, co mu się należy, stoimy wobec wewnętrznej dyspozycji, która podkreśla nasz wymiar relacji. Wypada wówczas zadać sobie przede wszystkim pytanie, co jesteśmy winni Bogu albo jaka będzie nasza sprawiedliwa relacja z Tym, który jest Źródłem

wszystkich dóbr, poczynając od samego naszego istnienia.

Dobrego punktu wyjścia dostarcza nam Modlitwa Eucharystyczna Mszy Świętej. Tak głosi krótki dialog między kapłanem i wiernymi, od którego zawsze rozpoczyna się prefacja: «—Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu. — Godne to i sprawiedliwe»^[1]. Początkowo wdzięczność i sprawiedliwość zdają się sobie przeciwstawiać: upominek cechuje się właśnie tym, że jest niezasłużonym darem. Wdzięczność to uznanie, że ktoś wyszedł poza ścisły obowiązek. Niemniej jednak, przed Bogiem współrzedne ulegają zasadniczej zmianie, ponieważ to On jest początkiem wszystkiego, czym jesteśmy i co posiadamy. Jak mówi św. Paweł, «Cóż masz, czego byś nie otrzymał?» (1 Kor 4, 7). Nasze życie samo w sobie jest czystym i niezasłużonym darem. A zatem wobec Boga wdzięczność jest

głębokim obowiązkiem. Nigdy nie będziemy mogli odpłacić Mu za to, co robi dla nas i nie ma w tym niczego niesprawiedliwego. Owszem, jest jednak coś głęboko należnego, głęboko sprawiedliwego: należy dziękować Mu za wszystko.

Odkrycie, że nasza relacja z Bogiem jest warunkowana Jego bezinteresownym i delikatnym darem prowadzi nas do cieszenia się życiem w charakterze Jego dzieci i uwalnia nas od pojęcia wiary przesadnie skupionej na *literze* przykazań. Zamiast zadręczać się perspektywą tego, co może nam się jawić jako niekończąca się lista postanowień albo nakazów, przy których pomocy w jakiś sposób *zapłacilibyśmy* cenę naszego odkupienia, możemy ukazać naszą odpowiedź na miłość Boga jako gotowość do darowania Mu wszystkich chwil naszego życia, w przekonaniu, że nigdy nie zdołamy

dostatecznie podziękować Mu za wszystko, co nam daje. I tak, na przykład, wierność planowi życia duchowego może być postrzegana raczej jako najbardziej bezpośredni wyraz naszej wdzięczności wobec miłości, jaką Bóg wylewa na każdego, niż jako obciążenie sumienia wobec zaciągniętych zobowiązań. «Jeżeli rzeczywiście będziecie starali się być sprawiedliwi, będziecie też często zastanawiać się nad waszą zależnością od Boga — bowiem *coż masz, czego byś nie otrzymał?* — i napełnicie się wdzięcznością i pragnieniem odwzajemnienia się Ojcu, który nas kocha aż do szaleństwa»^[2].

Jego sprawiedliwość jest większa niż nasza

Z drugiej strony postawa głębokiej wdzięczności Bogu wyzwala nas z nadmiernego pragnienia osądzania Jego sposobu postępowania.

Niekiedy wobec osobistych czy społecznych wydarzeń, kiedy stajemy nagle wobec sytuacji, której się nie spodziewaliśmy, może się zdarzyć, że zadajemy sobie pytania w stylu: «Jak Bóg może dopuszczać coś takiego?». Być może uważamy, że inne osoby są bardziej błogosławione niż my albo że Bóg wydaje się nie słyszeć tego, o co Go prosimy w naszych modlitwach, i myślimy: «Jakie to niesprawiedliwe». Zachowujemy się wówczas jak ci robotnicy, którzy pracowali przez cały dzień i nie zrozumieli *olbrzymiej* hojności gospodarza w stosunku tych, którzy zostali najęci po południu. Zamiast się cieszyć z tego, że tamci robotnicy będą mieli jakieś pieniądze na jedzenie, zasmucili się, dlatego że zawiodły ich nadzieje na większą łaskawość.

Poza tym nie ma sensu zrzucać winy za zło na Pana. Wiele zła to skutek ludzkiej wolności, własnych i

cudzych uczynków i zaniedbań. Obok tego musimy przekonać się w naszej modlitwie, że Bóg jest Panem naszego życia i historii oraz że, chociaż w rzeczywistości Bóg nie jest nam nic winien, zważywszy, że to On *jest* Miłością, zawsze poszukuje tego, co najlepsze dla każdego, niekiedy w zaskakujący sposób przemieniając zło w dobro. Święty Jan Paweł II mówił, że «w pewien sposób sprawiedliwość jest większa niż człowiek, większa niż wymiary jego ziemskiego życia, większa niż możliwości nawiązania w tym życiu w pełni sprawiedliwych relacji między wszystkimi»^[3].

Modlitwa tych, którzy wiedzą, że są dziećmi Bożymi, jest naznaczona ufnością w kims, kto nieskończenie nas miłuje i zawsze chce dla nas tego, co najlepsze. Tak modli się Jezus w Ogrodzie Oliwnym: «zabierz ode Mnie ten kielich. Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się

stanie!» (Łk 22, 42). Wobec sytuacji, których nie rozumiemy i które być może przyczyniają nam cierpień, kiedy próbujemy szukać rozwiązań, możemy powiedzieć Panu: «Twoja sprawiedliwość a nie moja niech się stanie. Wiem, że jestem w dobrych rękach i że na koniec wszystko obróci się ku dobremu».

Sprawiedliwość to pragnienie i tajemnica. Pragnienie głęboko zakorzenione w nas, ale również tajemnica, która nas przerasta, w tym znaczeniu, że tylko Bogu przysługuje ostatnie słowo odnośnie do tego, co jest sprawiedliwe i do konkretnych sposobów przywrócenia sprawiedliwości. Dlatego nie byłoby również chrześcijańską postawą pragnienie ukarania naszych nieprzyjaciół, jak gdyby to nam przypadła odnośna decyzja, albo nazbyt łatwe odniesienie się do Bożej sprawiedliwości, żeby upominać

osoby, które postępują w niemoralny sposób albo opierają swoje życie na wartościach bardzo odmiennych od naszych.

Tak, oczywiście, że wiara w Bożą sprawiedliwość powinna nas pocieszyć, kiedy doznajemy niesprawiedliwości albo kiedy smucimy się negatywnymi zmianami na świecie. «Istnieje sprawiedliwość. Istnieje „odwołanie” minionego cierpienia, zadośćuczynienie, które przywraca prawo»^[4]. Niczym gospodarz z przypowieści Bóg spełnia swoją obietnicę i wynagradza tego, kto pracował dobrze. Jednak fakt, że Bóg objawił samego siebie, wzbudza w nas równocześnie ufność, że Jego miłosierdzie prowadzi zawsze do dawania nowych szans nawrócenia temu, kto czyni zło. «To nie surowa sprawiedliwość ponad miarę, oparta na teoretycznych kalkulacjach, skłoniła Syna Bożego do tego, by w

naszym imieniu prosić Ojca o przebaczenie, ale bezinteresowna miłość, która bierze pod uwagę tylko to, co może zrobić dla innych»^[5]. A zatem właściciel winnicy nie siedzi z założonymi rękami po wynajęciu robotników wcześniej rano, ale nawet o jedenastej godzinie chce dać pracę tym, którzy mogą stracić całą dniówkę. Ostatecznie, jak pisze św. Josemaría, «Bóg nie daje się prześcignąć w hojności»^[6].

Inni są wolni

Kiedy rozważa się sprawiedliwość jako cnotę, która powinna kształtować nasze relacje z innymi, często stwierdza się, że chodzi tylko o minimalny wymóg dotyczący wspólnego życia: poszanowanie drugiej osoby w jej odmienności^[7]. Sprawiedliwość można by wówczas interpretować jako zimną postawę, która bardziej podkreśla różnice między ludźmi niż to, co mają ze

sobą wspólnego. Podczas gdy miłość szuka jedności, sprawiedliwość podkreśla podział. Niemniej jednak, jeżeli spojrzymy uważnie, stosunek między miłością a sprawiedliwością jest bardziej subtelny.

Fakt, że każdemu zostaje przyznane to, co mu się należy, jak tego wymaga sprawiedliwość, zachowuje wewnętrzną relację z należnym podziałem dóbr, z wypełnianiem umów i dotrzymywaniem słowa oraz z szacunkiem, jaki jesteśmy winni każdemu człowiekowi. Można by zatem powiedzieć, że sprawiedliwość prawdziwie pomaga nam wieść pokojowe życie społeczne, z jasnymi zasadami gry, bez wzajemnego przeszkadzania sobie.

Ta uwaga wystarczy, żeby zdać sobie sprawę, że uznanie odmienności innych ludzi i ich prawa do bycia takimi jak chcą być nie jest czymś błahym, a nawet nie jest czymś

banalnym. W ten sposób ukazuje nam to św. Josemaría: «Jesteśmy zobowiązani do obrony wolności osobistej każdego człowieka, wiedząc, że to *Jezus Chrystus zapewnił nam tę wolność*. Inaczej bowiem, jakim prawem będziemy domagać się wolności dla siebie?»^[8]. Właśnie to wyrzuca właściciel winnicy robotnikom pracującym od rana, którzy czują się oszukani: «Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czyż nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejdz. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?» (Mt 20, 13-15).

Czasami możemy odczuwać pokusę, żeby z góry dyskredytować opinie kogoś, kto ma odmienny sposób rozumienia świata albo kieruje się innymi wartościami. Podkreślamy wówczas nadmiernie jednoczący

wymiar miłości, uważając, że każda różnica powinna być przezwyciężona, żeby dać miejsce prawdziwej miłości i mylimy sprawiedliwość ze zwyczajną równością. Niemniej jednak, «sprawiedliwość jest pierwszą drogą miłości (...), stanowi integralną część tego miłowania»^[9]. Ta cnota przypomina nam przede wszystkim, że wszyscy mamy prawo do tego, żeby być tacy, jak chcemy, i wyrażać ten sposób bycia na zewnątrz i cieszyć się naszymi własnymi dobrami. Jak pisze Papież Franciszek, «żadna osoba lub grupa osób nie może uważać siebie za wszechmocną, upoważnioną do deptania godności i praw innych osób lub grup społecznych»^[10].

Święty Josemaría często mówił o wielorakim liczniku, jaki miały idące za nim osoby — o różnych charakterach, swobodnych opiniach i osobistych wyborach każdego w

dziedzinie polityki, kultury, nauki, sztuki, zawodu itd. Odróżniał go natomiast od bardzo małego wspólnego mianownika, czyli fundamentalnych kwestii wiary i wspólnego charyzmatu. Bardzo nam służy docenianie, szanowanie i miłowanie uprawnionych różnic w przypadku osób, które żyją obok nas. «Ten, kto miłuje wolność, postrzega jako pozytywne i dobre to, co inni myślą i robią w owych obszernych dziedzinach życia»^[11].

Myślenie w inny sposób oznaczałoby popadnięcie w delikatną pokusę, aby chcieć pomagać innym zgodnie z naszymi ocenami, bez rozeznawania tego, czego w rzeczywistości potrzebują, a przede wszystkim tego, co jesteśmy im winni. Byłoby czymś niesprawiedliwym, na przykład, płacenie podwładnemu niższej pensji niż mu się należy za wykonaną pracę tylko dlatego, że naszym zdaniem lepiej jest mu dać nagrodę, która

wyrówna tę różnicę. W związku z tym właściciel winnicy nie grzeszy przeciwko sprawiedliwości, płacąc wszystkim tak samo. Być może można sądzić, że ma szczególne kryterium wynagradzania, ale w żadnej chwili nie łamie danego słowa: ci, którzy umówili się na denara, otrzymali dokładnie to, co ustalono, a pozostali otrzymali to, co wydawało się sprawiedliwe gospodarzowi. Taki jest Bóg: sprawiedliwie spełnia swoje obietnice, ale jest również hojnym Ojcem, któremu «wystarczy uśmiech, słowo, gest, trochę miłości, by obficie obdarzyć łaską duszę przyjaciela»^[12].

Tłum. Bronisław Jakubowski

^[1] Por. *Mszał Rzymski*, Modlitwa Eucharystyczna.

^[2] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 167.

^[3] Św. Jan Paweł II, Audiencja, 8 listopada 1978 r.

^[4] Benedykt XVI, *Spe Salvi*, 43.

^[5] F. Ocáriz, List pasterski, 16 lutego 2023 r., 8.

^[6] Św. Josemaría, *Kuźnia*, 623.

^[7] Odnośnie do odmienności jako podstawowego wymiaru sprawiedliwości por. J. Pieper, *Las Virtudes fundamentales*, Rialp, Madrid 1990, str. 100nn.

^[8] *Przyjaciele Boga*, 171.

^[9] Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 6.

^[10] Franciszek, *Fratelli tutti*, 171.

^[11] F. Ocáriz, List pasterski, 9 stycznia 2018 r., 13.

^[12] Św. Josemaría, *Droga Krzyżowa*,
stacja V.

Gaspar Brahm

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/godne-to-i-sprawiedliwe-
sprawiedliwosc-i/](https://opusdei.org/pl-pl/article/godne-to-i-sprawiedliwe-sprawiedliwosc-i/) (20-03-2026)